

O ROLI MŁODZIEŻY W TWORZENIU KULTURY

Kluczowym momentem w procesie formowania się osobowości jest - jak się coraz częściej sądzi - młodość. Mają wówczas miejsce silne procesy identyfikacji z ważnymi postaciami i wzorcami osobowymi, autorytetami, a wpływ idei wiąże młodego człowieka ze społecznościami (tworzenie wspólnot) i z ważnymi procesami dziejowymi. „Młodość - jak napisał E. Erikson - stanowi ten etap w rozwoju indywidualnej biografii, w którym indywidualna historia życia jednostki przecina się z Historią pisaną dużą literą”(2). Piętno, jakie wyciska młodość w biografii człowieka, jest tak silne, ponieważ charakteryzuje się ona autentyzmem poszukiwania sensu, idealizmem, nonkonformizmem i dążeniem do jednoznaczności w odróżnieniu dobra i zła. Dostrzegali te ważne cechy młodości filozofowie, pedagodzy, a wśród nich kapłani, jak na przykład św. Jan Bosko czy w naszych czasach Karol Wojtyła, a następnie Jan Paweł II. Warto zacytować tutaj opinie o młodzieży wypowiedziane przez Arystotelesa¹ Filozof ten w *Retoryce*, powołując się na mowę pogrzebową Peryklesa, który mówił, że stratę młodych, poległych w walce państwo odczuwa „tak jak gdyby usunięto wiosnę z roku”, daje nam także mistrzowski opis młodzieży, charakteryzując ją następująco:

Młodzi są:

- 1) skorzy do silnych pragnień i skłonni zrealizować wszystkie pragnienia swego serca;
- 2) narażeni na złe namiętności i szybko się powściągają oraz dążą z całej mocy do osiągnięcia tego, co sobie postanowili w swojej złości, nie mogąc powstrzymać samych siebie. Są ambitni, nie mogą znieść poniżenia, oburzają się niesprawiedliwością;
- 3) zaślepieni na punkcie honoru, a jeszcze bardziej na punkcie zwycięstwa;
- 4) nie są ani trochę złośliwi, ale są życzliwi, ponieważ nie doświadczyli jeszcze niczemności. Z tego też powodu łatwowierni, naiwni;

¹ Arystoteles (384-322 p.n.e.) - jeden z trzech wielkich myślicieli greckich obok Sokratesa (469-399 p.n.e.) i Platona (427-347 p.n.e.), którzy stworzyli podstawy filozofii i etyki. Arystoteles pozostawił m. in. wiekopomne dzieło będące traktatem o filozofii moralnej, reprezentujące świecki punkt widzenia, składające się z dziesięciu ksiąg pt. *Etyka nikomachejska*. Charakterystykę młodzieży, którą pomieścił w *Retoryce*, wraz z komentarzami z *Etyki nikomachejskiej* zaczerpnęłam z pracy C. Georgiasa (3).

5) dobrej nadziei;
6) odważni, a to dlatego, że w gorącej wodzie kąpani i pełni nadziei;
7) wstydliwi i nieśmiali, ponieważ nie znają innych uczciwych rzeczy, jak tylko te, które nauczyli się cenić przy panujących normach zwyczajowych. W *Etyce nikomachejskiej*, Arystoteles w uzupełnieniu tego, co w pkt. 7 charakterystyki dodaje, że wstydliwość pasuje do młodzieży i w jej wypadku godna jest pochwały. Poczucie wstydu chroni, bowiem młodzież przed uleganiem jej namiętnej naturze (por. *Etyka nikomachejska*, 1128b);

8) dumni, ponieważ jeszcze nie doznali upokorzeń;
9) wolą raczej robić to, co szlachetne i co imponuje, niż to, co przynosi korzyść;

10) w swym wieku bardziej niż w jakimkolwiek innym, bardziej kochają przyjaciół i kolegów, bo cieszy ich towarzystwo i podobnie jak w innych rzeczach nie uganiają się za korzyścią, tak też nie szukają jej w przyjaźni. W VIII i IX księdze *Etyki nikomachejskiej* Arystoteles omawia 3 rodzaje przyjaźni: przyjaźń z tym, co dobre, co pożyteczne i przyjaźń z tym, co przyjemne. Tylko pierwsza jest przyjaźnią doskonałą. Młodzież tak charakteryzuje ten trzeci typ przyjaźni. Łatwo się rozpada, jak łatwo została zawarta – powiada (por. *Etyka nikomachejska* 1155b, 15 n);

11) wszystkie ich błędy biorą się stąd, że robią wszystko szybko i gwałtownie;
12) jeżeli wyrządzają krzywdę to tylko, żeby kogoś dotknąć, a nie żeby złośliwie zaszkodzić;

13) innym chcą okazywać współczucie, ponieważ zakładają, że każdy jest dobry, ponieważ osądzają innych swą własną niewinnością i dlatego patrzą na nich jako na tych, co nie zasłużyli na cierpienie;

14) lubią się śmiać i dlatego uwielbiają dowcipy.

Jak wynika z przedstawionego opisu, Arystoteles sympatyzował z młodzieżą. Sądzi się, że w większości ta charakterystyka nie zdezaktualizowała się, pomimo upływu wieków. Arystoteles pisał, że młodzież po trzydziestce staje się emocjonalnie ustabilizowana, zdecydowanie wyrachowana i społecznie ostrożna. Idealizm, zmienność, plastyczność, przeradzają się w realizm. Jeżeli jest to prawdziwa ocena, to nic dziwnego, że bohaterami powieści są tak często ludzie młodzi, których psychiczna natura, w odróżnieniu od dorosłych, stwarza tak rozległe, bogatsze tematycznie i typologicznie możliwości (3).

Czyżby miało to oznaczać potrzebę powołania nowej, odrębnej dziedziny nauki „juwenologii”, jak sugerują niektórzy? Otóż wydaje się, że taki projekt nie ma uzasadnienia. Problematyka młodzieży – pisze A. Kłoskowska – jako przedmiotu naukowego zainteresowania, ma charakter interdyscyplinarny i w sposób uprawniony może być rozwiązywana przez różne dyscypliny w obrębie nauk społecznych (5). Można nawet powiedzieć, że jest to bardzo ważny wymóg metodologiczny, aby młodzież była rozpatrywana z różnych punktów widzenia. Nie neguje to jednak potrzeby poszukiwania odpowiedzi na pytanie o miejsce

młodzieży w życiu społecznym i w kulturze: czy jest ona szansą na przyszłość zawierającą się w potencjalnej możliwości – zacznym oczekiwanych zmian, czy też aktualnym współtworzeniem i współuczestnictwem?

Jan Paweł II wobec młodzieży

„Szukałem was, a wy przyszliście do mnie, dziękuję wam za to” To ostatnie słowa dialogu wypowiedziane przez Jana Pawła II do młodych, licznie zebranych na Watykanie. Dialogu, który prowadził z nimi przez ponad ćwierć wieku. A oni go niezmiennie słuchali z najwyższą atencją, pod każdą niemalże szerokością geograficzną. Rozważali to, co mówił i odpowiadali swoim życiem, swoimi zachowaniami, swoimi postawami wobec tego, co dookoła i każdorazową obietnicą następnego spotkania z Nim. To wzajemne zaufanie i przyjaźń, szczególnie wyraźnie było widać w dniach żałoby. To młodzież właśnie, najliczniej uczestniczyła w zgromadzeniach organizowanych najczęściej z jej inicjatywy, z potrzeby serca, spontanicznie, by uczcić Jego pamięć, by oddać hołd temu, który zawsze mówił prawdę nierzadko trudną, zawsze dawał nadzieję, który kochał do końca, który był wiernym przyjacielem, ale także wymagającym ojcem.

Warto zastanawiać się nad fenomenem tego Wielkiego Papieża jako wychowawcy, kiedy analizujemy dziś, na gorąco przyczyny, które powodowały, że młodzież wywodząca się z różnych kultur, z tak wielką uwagą wsłuchiwała się w słowa, gesty i czyny, które kierował do niej ten, coraz starszy, schorowany, z trudem poruszający się, a na końcu z trudem mówiący człowiek. Wierzył w nich, kochał ich, a oni to czuli i tym samym odpłacali. Przez to mógł poruszać serca zarówno tych grzecznych, rozmodlonych jak również tych z więziennej celi. Każde Jego spotkanie z młodzieżą było niezwykłym dialogiem Mistrza ze swoimi uczniami, dialogiem toczonym w świetle wartości najwyższych, takich jak Prawda, Dobro, Piękno. Są to te wartości, które zawsze podnoszą, które każdemu pomagają wzrastać w człowieczeństwie, zwłaszcza kiedy ich rękojmię stanowi sam Chrystus Syn Boga.

Wzrastało więc pokolenie, o którym socjologowie mówią, że jest to pokolenie ludzi Jana Pawła II. Jest to pokolenie, które – jak się ocenia – odgrywać będzie coraz większą rolę w życiu Polski, Europy i świata. Wszak Mistrz tego pokolenia pielgrzymując, docierał niemalże do każdego zakątka świata. Pokolenie, o którym badacze piszą, iż bardziej od swoich rodziców, przywiązane jest do wartości tradycyjnych, hołdując hasłu 4 x R: Rodzina, Religia, Rozsądek, Rynek (7). To pokolenie, jak pokazały obchody sześćdziesiątej rocznicy Powstania Warszawskiego, w które było bardziej niż na to liczone, zaangażowane, przywiązuje także dużą wagę do patriotyzmu, przypisując mu właściwe treści (7,1,4).

W dyskusjach politologów na temat perspektywy zmiany korupcyjnej rze-

czywistości III RP, przeważają opinie o tym, że podmiotem tych przemian wcale nie będą partie polityczne z przeciwległego krańca sceny, a właśnie młodzi poszukujący autentycznych wartości, mający argumenty, w które wyposażał je Jan Paweł Wielki. Oni teraz odrzucają dyskusję opartą na zwolennictwie, na walce z przeciwnikiem, na rzecz dialogu opartego na argumentach Prawdy, Dobra i Piękna. Bo to On prowadził to pokolenie w Prawdzie ku Dobru poprzez Piękno.

Osoba i jej czyn – fundamentem kultury

Bogdan Suchodolski w jednej z ostatnich swoich prac, którą zatytułował: *Wychowanie mimo wszystko*, wskazał na jeszcze jeden aspekt pojęcia młodość. Autor ten pisał, że: „młodość to podstawa życia”, gdyż – jak twierdził – w pojęciu tym zawarte jest to, co niezbędne dla rozwoju kultury, a mianowicie: „odwaga twórczości i wspólnota przyjaźni”(6). Odwaga twórczości to również odwaga dokonywania przemiany tego, co złe, co umniejsza człowieka, co nie humanizuje kultury. Przemiany podejmowane solidarnie, we wspólnocie opartej na najgłębszych więziach osobowych, przyjacielskich, by iść ku dobru wspólnemu, a nie indywidualnej korzyści, to rdzeń i konieczny warunek budowania kultury mającej czynić człowieka lepszym i ułatwiającej mu wzrastanie w człowieczeństwie.

Jest to koncepcja człowieka i jego czynu, którą K. Wojtyła rozwinął w swojej pracy pod tytułem *Osoba i czyn* (9). Była ona w pewnym sensie polemiką, przeciwstawieniem się rozpowszechnianej przez propagandę, marksistowskiej koncepcji człowieka i działania, w której czyn sprowadzono do kolektywnej pracy produkcyjnej, pracę zaś ubóstwiono i wynoszono ponad osobę. K. Wojtyła miał świadomość zła, które kulturze polskiej przynosiła tego typu retoryka. W miejsce chrześcijańskiego bohatera – nierzadko świętego męczennika – zaczęto podstawiać bohatera pracy socjalistycznej. Słusznie, zatem o *Osobie i czynie* napisał J. Tischner: „Dla Polaka ma całkiem swoiste znaczenie kluczowa idea książki, że osoba wypowiada się w czynie i poprzez czyn, poprzez który człowiek wchodzi w uczestnictwo i jest najwyższym prawem człowieka, częścią jego żyjącej duszy” (8). Tak pojmowany czyn jest miejscem (sytuacją) gdzie z całą mocą ujawnia się wzajemna implikacja doświadczenia osoby (sprawcy czynu) i doświadczenia wartości moralnej czynu (dobra lub zła). Ponadto, czyn jest taką rzeczywistością, w której uczestniczy cały integralny człowiek. W realizacji czynu zaangażowany jest bowiem zarówno wymiar cielesny, psychiczny, duchowy i moralny człowieka. A zatem czyn jest faktem obiektywnym, uniemożliwiającym subiektywne a nawet spekulatywne myślenie o człowieku, które – zwłaszcza w tradycji chrześcijańskiej, ale nie tylko, było przez wieki obciążone rozważaniami oderwanymi od życia.

Cytowane dzieło K. Wojtyły było ważnym i znaczącym przełomem

w filozofii i w kulturze. Osoba i jej czyny tworzą kulturę. Pozostaje ona, zatem zawsze, co podkreślał Jan Paweł II, w istotnym i koniecznym związku z tym, kim człowiek „jest” Natomiast związek kultury z tym, co człowiek „ma”(posiada), jest nie tylko wtórny, ale i całkowicie względny. Warto pamiętać, że owo rozróżnienie między „być” a „mieć” pochodzi z szerszego kontekstu, jakim była Pawła VI cywilizacja miłości, którą rozwijał Jan Paweł II. Cywilizacja miłości to pewna wizja, idealny projekt społeczny ludzkości, w którym dominują: postawa „być” nad „mieć”, etyka nad techniką, miłość nad sprawiedliwością, w której zawsze ma miejsce prymat osoby nad rzeczą. Czwórmian ten wyznacza chrześcijański model kultury i społeczeństwa. Taki model kultury spełnia funkcję wychowawczą. Jana Pawła II koncepcja kultury, o której mówił na progu swojego pontyfikatu, 2 czerwca 1980 roku, w paryskiej siedzibie UNESCO, że „pierwszym i podstawowym zadaniem kultury jest wychowanie”, odróżnia się zasadniczo od wielu ujęć nauk szczegółowych, opisujących kulturę jako fakt, na równi traktując to, co w niej dobre i co złe. Dla Jana Pawła II nie było obojętne to, jaki powinien być człowiek dzięki kulturze. To ona ma pomagać człowiekowi we wzrastaniu, w stawianiu się coraz lepszym.

Kulturotwórcze możliwości sportu

Jan Paweł II przekonany o wielkich możliwościach wychowawczego oddziaływania sportowego czynu na jego uczestników, wielokrotnie wypowiadał się na ten temat. Zwracając się bezpośrednio do ludzi sportu, podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1999 roku w Elblągu, powiedział między innymi: „Każdy rodzaj sportu niesie ze sobą bogaty skarb wartości, które zawsze trzeba sobie uświadamiać, aby móc je urzeczywistniać. Ćwiczenie uwagi, wychowywanie woli, wytrwałość, odpowiedzialność, znoszenie trudu i niewygód, duch wyrzeczenia i solidarności, wierność obowiązkowi – to wszystko należy do cnót sportowca. Zachęcam was, młodych sportowców, abyście żyli zgodnie z wymaganiami tych wartości, abyście w życiu zawsze byli ludźmi prawymi, uczciwymi i zrównoważonymi, ludźmi, którzy budzą zaufanie i nadzieję” Papież radował się z powodu rozwijającego się chrześcijańskiego sportu dzieci i młodzieży. Widział dla niego szczególne zadanie, nie tylko dążenia do wysokiej sprawności fizycznej i najwyższego wyniku, częstokroć osiąganego nieuczciwie by „mieć”, ale przede wszystkim zadanie integralnego rozwoju młodego człowieka, dzięki czemu możliwym będzie tworzenie kultury bardziej ludzkiej, bo opartej na poczuciu braterstwa, przyjaźni, wielkoduszności i uczciwości. Mówił o sportowej rywalizacji, w której bardziej cenione jest samo spotkanie, niż konflikt, uczciwe współzawodnictwo, niż zawzięta konfrontacja. Tak rozumiany sport nie jest celem, ale środkiem, może

stać się czynnikiem humanizującym kulturę, pobudzającym ludzi do ujawnienia tego, co szlachetne, a unikania tego, co zagraża człowiekowi i kulturze.

O tym, że sport może mieć także oblicze, o którym nauczał Jan Paweł II, świadczą pedagogiczne osiągnięcia Salezjańskiej Organizacji Sportowej Rzeczypospolitej Polskiej. Rok 2005, w którym odszedł do wieczności nasz Wielki Rodak, to rok, w którym w dniach 29.04-04.05 Warszawa była gospodarzem (już po raz trzeci) XVI Światowych Igrzysk Młodzieży Salezjańskiej pn. *Młodzi budują nowy świat bez granic*. Licznie zgromadzona młodzież salezjańska z całego świata kolejny raz dała świadectwo przynależności do pokolenia Jana Pawła II, pokolenia budującego chrześcijańską kulturę miłości i pokoju.

Zakończenie

Nowo wybrany papież, przyjmując pontyfikalne imię Benedykta XVI, zdaje się nawiązywać do patrona Europy św. Benedykta – założyciela zakonu benedyktyńskiego. Zakon ten oddał – o czym należy pamiętać – wielkie zasługi dla rozwoju kultury Zachodniej. Polegały one na przeniesieniu kultury Starożytnej do Średniowiecza. Papież Benedykt XVI zapowiada, iż Jego pontyfikat poświęcony będzie budowaniu pokoju poprzez miłość. Ufajmy, że Europa dzięki temu, czego dokonał Jan Paweł II i czego kontynuację zapowiada Jego następca, będzie miała okazję do przypomnienia, a może nawet powrócenia do swoich przebogatych źródeł. W tym dziele integrowania Starożytności, w oparciu o wartości, z których wyrosły korzenie kultury, dla której warto poświęcić wiele, na pewno będzie wspierać nowego papieża pokolenie ludzi Jana Pawła II.

Bibliografia

1. Barlak M., Wielochowski M., *Prawda, dobro, piękno w strukturze systemu wartości animatorów SALOS RP*, (w :) Z. Dziubiński (red.), *Edukacja poprzez sport*, SALOS RP, Warszawa 2004.
2. Erikson E. H., *Youth: Fidelity and diversity*, (w :) *The Challenge of Youth*, 1-24 New York Basic Books 1963.
3. Georgiadis C., *Młodzież i człowiek doskonały w ujęciu Aten – filozofów epoki klasycznej*, (w :) J. Kuczyński (red.), *Pokolenie przełomu*, t. I, UW, Warszawa 1991.
4. Gryglewicz A., *Wartości schelerowskie studentów rehabilitacji*, (w :) Z. Dziubiński (red.), *Antropologia sportu*, SALOS RP, Warszawa 2002.
5. Kłosowska A., *Młodzież w świetle socjologicznych teorii na świecie*, (w :) J. Kuczyński (red.), *Pokolenie przełomu*, t. I, UW, Warszawa 1991.

6. Suchodolski B., *Wychowanie mimo wszystko*, PWN, Warszawa 1990.
7. Szawiel T., *Generacja R*, cytuję za tygodnikiem, „Wprost” 2005, nr 2.
8. Tischner J., *Metodologiczna strona dzieła „Osoba i czyn”*, (w :) „*Analecta Cracovensia*” 1973-74.
9. Wojtyła K., *Osoba i czyn*, wyd. II poprawione, Kraków 1985.
10. Zieliński K., *Godność jako pojecie teorii wychowania fizycznego*, (w :) Z. Dziubiński (red.), *Społeczny wymiar sportu*, SALOS RP, Warszawa 2003.